

O!PLOTKI

WIOSNA-LATO 2009



GAZETA DLA UCZESTNIKÓW ZAJĘĆ POZASZKOLNYCH

Od redakcji o projekcie

Kolejny numer O!Płotków zredagowaliśmy z okazji zakończenia projektu edukacyjno-kulturalnego „Gościu siądź pod mym liściem”, dofinansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz samorząd Gminy Czarnków. Uznaliśmy, że w dobie szukania prostych przyjemności nie od rzeczy będzie przekonanie dzieci, młodzieży i dorosłych, że najpewniejszym źródłem zadowolenia w życiu są szczęśliwe kontakty z innymi ludźmi. Na projekt, który kończy niejako wieloletni cykl działań pod wspólnym hasłem „wywiedzione z ziemi”, złożyły się zajęcia edukacyjno-kulturalne dla dzieci i młodzieży oraz plener rzeźbiarski.

W zajęciach udział wzięło 743 bezpośrednich beneficjentów, w tym 464 dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych, 203 gimnazjalistów, 7 licealistów z Zakopanego oraz 69 nauczycieli. Pośrednio w projekcie uczestniczyli obserwatorzy zwiedzający wystawę oraz grupy biorące udział w imprezach towarzyszących działalności Fundacji (około 460). Łącznie działaniami projektu objęliśmy 1203 osób. To dużo, jeśli weźmie się pod uwagę bardzo późne otrzymanie dotacji i to jedynie z dwóch źródeł. Tym bardziej więc wrażliwym sponsorom, a Bankowi Spółdzielczemu w Czarnkowie w szczególności, dziękujemy w imieniu wszystkich, którym udało się z zajęć w pierwszej połowie roku skorzystać.

W stałych zajęciach popołudniowych, językowych i plastycznych, uczestniczyło w tym roku 100 dzieci, z tego około 60 % korzystało z nich systematycznie. Mamy nadzieję, że w czasie zrealizowanych zajęć dzieci zrozumiały, że jeśli chcą mieć przyjaciół, sami muszą być przyjaciółmi. Chcą zainteresować sobą innych, sami muszą być nimi zainteresowani, chcą być lubiani, sami muszą polubić swoich kolegów. Chcą zdobyć autorytet w grupie, muszą szanować innych. Chcą, żeby nauczyciel czy instruktor ich słuchał, sami muszą słuchać. A jeśli chcą być kiedyś podziwiani, niech podziwiają wszystko, co jest tego warte. W projekcie o gościnności nie chodzi jedynie o poznanie podstawowych zasad zjednywania sobie ludzi. Są one przecież niezwykle proste. Chodziło o wypełnienie, chociaż przez te 3-4 godziny w „Gębicyńskim Gnieździe”, wszystkich myśli dobrem i ciepłem.

W tym numerze czytelnicy m.in. zobaczą kilka fotek, które zatrzymały w kadrze te pożądane stany ducha i dowiedzą się co tak naprawdę na pozaszkolnych zajęciach edukacyjno-kulturalnych sprawia młodzieży i prowadzącym trudność.

“ICH TROJE W JEDNYM”

Mała wieś Gębiczyn daje przykład postawy obywatelskiej. Niespełna 40 „dymów”, ale aż trzy organizacje społeczne. Rozproszeni w lesie mieszkańcy, ukryci w swoich domostwach nie byli skorzy do podejmowania wspólnych działań na rzecz rozwoju własnej wioski. Na szczęście jednak, znalazło się kilkanaście osób, które postanowiły powalczyć z kryzysem razem, dla dobra wspólnego.

Ambitne plany to stworzenie wioski przyjaznej dzieciom i ich rodzinom. Możliwość zapewnienia przybyszom z zewnątrz dobrego jadała z grzybami w tle oraz ciekawych zajęć dzieciom, a może i w przyszłości przywoitych noclegów, z całą pewnością zapewni wielu rodzinom lepszy byt. Począwszy od najstarszej stażem Fundacji „Gębiczyn”, nowo powstałe stowarzyszenie „NASZA LEŚNA WIEŚ” oraz aktywnie działające Gębicyńskie Koło Gospodyń – wszystkie te organizacje pracują na dobrą sławę jedynej takiej wsi, gdzie łączy się dwa światy – przybyszów z miast i rdzennych mieszkańców wioski. Czy jest to recepta na sukces? Okaże się w przyszłości. Mielijmy nadzieję niedalekiej.

Tymczasem aktywnych szefów tych organizacji pozarządowych poprosiliśmy o dokończenie zdań zaczynających się od słów: Jestem, Mam, Nie mam, Zależy mi, Walczę, Nie potrafię. W ten oto sposób nam się przedstawiłi.



Magdalena Jurga
Sołtys wsi Gębiczyn, Przewodnicząca
Gębicyńskiego Koła Gospodyń
(zał. w r. 2005)

Jestem przewodniczącą
Gębicyńskiego Koła Gospodyń.
Mam wiele pomysłów do zrealizowania.

Nie mam zdolności plastycznych,
które są potrzebne w pracy GKG.
Zależy mi na realizacji nowych zadań
z koleżankami z GKG.
Walczę z kłamstwem i nieuczciwością.
Nie potrafię egzekwować stanowczo
swojego zdania.



Stefan Wawrzyniak
Prezes Fundacji „Gębiczyn”

Jestem optymistą.
Mam konkretne plany.
Nie mam pewności.
Zależy mi na ciągłej przychylności
żony.
Walczę o słuszną sprawę.
Nie potrafię pogodzić się z
chamstwem, fałszem i zawiścią.



Paulina Gomółka
Prezes Stowarzyszenia „NASZA
LEŚNA WIEŚ”

Jestem szczęśliwym człowiekiem.
Mam ogromną wiarę w ludzi.
Nie mam jeszcze kogoś, na kogo
czekam od dawna.
Zależy mi na radości w oczach
każdego dziecka.
Walczę o to, aby móc zrealizować
swoje marzenia.
Nie potrafię poradzić sobie z
nieuczciwością i obłudą.

„GDYBY TE DOMEY mogły mówić”

Pod takim tytułem Fundacja „Gębiczyn” przy współpracy z Kolem Gospodyń oraz młodzieży uczestniczącej w zajęciach przygotowała wystawę gębiczyńskich domostw, pilnie strzeżonych przed ciekawskimi, bo ukrytych w leśnych siedliskach. Stała ekspozycja w Sali Wiejskiej będzie przypominać, że chociaż domów nie widać, to jednak są i żyją w nich ludzie – ze swoimi codziennymi kłopotami. A co najważniejsze – mieszkają tu i rodzą się nowe dzieci. Może właśnie w Gębiczynie znajdują swoje miejsce? Bo godzi się pójść odważnie w szeroki świat, poznać go, zdobyć wiedzę i doświadczenie... i wrócić, aby oddać je swojej małej ojczyźnie. I wykorzystać każdą z szans jakie są i jakie będą. A marzenia o dotacji, która pomoże uczestnikom przyszłych

projektów ulepszyć i doinwestować swoje domy, zarówno na pożytek swój jak i innych, nie powinny pozostać w sferze marzeń tylko. Trzeba będzie dobrze powalczyć z uprzedzeniami i mentalnością poprzedniej epoki. Mówią że przyzwyczajenie to druga natura. Nie zawsze dobra. Może jednak... nadzieja nie zawsze jest matką głupich.

Uroczysty wernisaż wystawy, zamykający projekt edukacyjno-kulturalny „Gościu siądź pod mym liściem”, odbył się 3 sierpnia br. w Sali Wiejskiej w Gębiczynie. Wystawa powstała nie tylko z chęci ozdobienia Sali Wiejskiej, ale także z osobistej tęsknoty za domem rodzinnym utraconym w dzieciństwie przez pomysłodawczynię i kierownika projektu Alinę Wawrzyniak. Wielu przybyszom Gębiczyn wydaje się

wsią, którejnie ma. Autobusy zajeżdżające z dziećmi do Gębiczyńskiego Gniazda mają kilka zabudowań, budynek dawnej szkoły, kościół, i wszyscy pytają czy tu jeszcze ktoś mieszka. A tymczasem, nie do wiary, ale dzięki pomysłowi wystawy i talentowi fotograficznemu pani Lidii Kaźmierczak, mieszkanki Gębiczyna, na ścianie Sali Wiejskiej, która ma być stałym miejscem ekspozycji, znalazło się ponad 40 domostw, chyba po raz pierwszy tak blisko siebie. Kilku tylko zabrakło, ponieważ ich właściciele nie zechcieli wziąć udziału w projekcie.

Z dużej ilości zdjęć, po wielu konsultacjach z plastykami i zawodowymi fotografikami wybrano te, które najlepiej odpowiadały duchowi wystawy. Specjaliści uznali, że warto je przedstawić trochę za mgielką, tak, by pokazać proces przemijania i zadumę. Przecież nawet te nowe domy, zbudowane od podstaw, też mają już swoją przeszłość.

Warto zatem oglądając wystawę nie zastanawiać się, który dom jest ładniejszy, a który brzydszy, bo nie ma to żadnego znaczenia. Wszystkie przedstawione zostały tak, by stanowiły jedność. Fotografie dobrano w sposób szczególny, tak, by każdy obiekt przedstawiony był nieco inaczej – jedne demonstrują całą fasadę budynku, inne obejrzeć można od szczytów, jeszcze inne zatrzymują oko na interesującym fragmencie np. tylnej ściany lub detalu : okienka z kwiatem, czy zasłoniętego ganku. W ten sposób wiele podobnych do siebie domów – na wystawie różni się od siebie. Bo tak jak w życiu każdy z nich jest odrębny. Każdy

kryje radości, smutki, dramaty, wesele lub żalobę. Może uda się kiedyś przy udziale młodzieży napisać historię przynajmniej niektórych rodzin, bo dom żyje życiem swoich mieszkańców, których nazywamy przecież domownikami.

Szkoda tylko, że tej młodzieży, która chce się udzielać na rzecz Gębiczyna jest tak niewiele. Ale na szczęście są dzieci. Może choć niektóre zechcą żyć nie samym chlebem i spróbują się dowiedzieć co ich domy do nich szepem mówią.

Nie byłoby tej wystawy, gdyby nie wysiłek wielu ludzi. Od pomysłu bowiem do jego realizacji droga wyboista. Trzeba było znaleźć niemałe środki na drewno, farby, papier, tusz do drukarek, śruby, gwoździe itp. Sprowadzić antyramy, aż z Gliwic, bo tam były nieco tańsze, oprawić fotografie, a wcześniej jeszcze dokonać ich kompetentnej obróbki, żeby wyglądały jak narysowane. Spotkać się z konsultantami na żywo i przez internet, czy wreszcie wysprzątać salę, a wszystko po to, żeby zaprosić gości do wejścia.

Organizatorzy ufają, że ten wysiłek ma sens, nawet jeśli niektórzy uważają, że w kryzysie kultura to tylko kwiatek do kożucha. Gębiczyńskie dzieci były przekonujące, kiedy zapraszały zebranych słowami piosenki – tu w każdym z tych domów ciepło jest i bezpiecznie... dlatego „ gościu znużony, gościu znudzony, jeśli zabłądzisz kiedyś w te strony zajrzyj tu do nas koniecznie”... Bo jak powiada z kolei przysłowie afrykańskie „dom nie umarł, bo wszedł do niego gość”.

/j/



**DZIEWCZYNY
JAK
MALINY**



**CHŁOPAKI
JAK
DĘBCZAKI**



**Pani
Arleta
Mądrowska
odbiera dyplom
uznania z rąk
Pana Wójta.**



**Oglądanie, emocje,
rozpoznawanie własnych
domów i...
lampka czerwonego wina.**





Dzieci z teatryku "Akolada" zapraszają gości do Gębiczyna

Przemiała wizyta

Z niezapowiedzianą wizytą wpadła do nas

Ewa Sobczakówna ze swoją rodziną.

W letnim słońcu, wśród kwiatów na łące pogaduchom o teatrze i życiu nie przeszkodził nawet niezwykle ruchliwy synecek, ani też Ewy siostrzyczka (nie tak dawno była tutaj na zajęciach ze swoją „zerówką”). Wspominałyśmy amatorską grupkę teatralną działającą przy Czarnkowskim Centrum Kultury, w którym miałam przyjemność współpracować z długowłosą, poważną i zdyscyplinowaną dziewczyną o ewidentnych zadatkach na prawdziwą aktorkę. Dzisiaj profesjonalistką w trudnym zawodzie, zdobywającą prestiżowe nagrody i przede wszystkim szczęśliwą żonę Marcina i mamę Tymka.

Powiało prawdziwą serdecznością, pięknym językiem i dobrą energią.

a.wawrzyniak



Z "księgi przysłów" ...o gościnności

„Gościnność nawet pana w służę zamieni”
/gruzińskie/

„W ceremoniach tonie gościnność”/A. Fredro/

„Siedmiu -biesiada, dziewięciu – zwada”

„Gość przyjdzie i pójdzie, a w domu dobrobyt pozostanie”

„Gość przybyły na chwilę widzi wokół na miłą”

„Postaw się, a zastaw się”

„Gość nie w porę gorszy od Tatarzyna”



„Grzanki, pianki; Kaszki i fraszki; Polewki, przelewki, gęś, kapłon, pieczenia – to potrawy do jedzenia;
Ze szperekami jajecznicą, jest tych potraw służebnica.
Ba, dobry też i ser z chlebem, prędka potrawa pod niebem”
/franc. z XVII w./

TRUDNE ZADANIA?

**(spróbuj je rozwiązać...
Na kolejnych zajęciach
Pani Bogusia i tak wyciągnie
setki następnych bo oprócz
słońca ma je
w kapeluszu!!!)**

1. Napisz co oznaczają słowa:

Afera –
Afront –
Aluzja –
Arogancja –
Banialuki –
Ceregiele –
C'est la vie –
Cymes –
Dylemat –
Ego –
Fair play –
Five o'clock –
Gafa –
Gzegzółka –
Ignorancja –
Kicz –
Komplement –
Kompromitacja –
Lapsus –
„Złoty środek” –

2. Jak powitasz gościa:

a) w domu (pod nieobecność rodziców)?
b) w klasie?
c) niechcianego gościa?

3. Napisz szybko 20 wyrazów z końcówką „- ść”, jak w słowie gość.

4. Komu podasz (wymień narodowość):

golonkę –
kebab –
pizzę –
ryż –
kotlet schabowy –
knedle –
ślimaki –
jajka na bekonie –
hamburgera –
gulasz –
paprykę-

5. Wpisz uzupełnienie nazwy potrawy (pochodzące od nazwy kraju lub nazwy miasta):

Pierogi...
Ryba po...
Chłodnik...
Sernik...
Kebab...
Zupka...
Kapusta...
Pieczeń...
Pierniki...

6. Ułóż rymowanąkę o tym, że nie wolno krzyknąć w lesie.

7. Wymień szybko jakie warzywa rosną w ogrodzie nad i pod ziemią.

8. Pokaż „na migi” słowa „proszę” i „dziękuję”.

9. Odpowiedz na pytania (ze stu pytań Pani Bogusi do dzieci):

- Co to są bierki?
- Jakie owady mają królowe?
- Co to jest gęsia skórka?

10. „Płacze Pani słowikowa w gniazdku na akacji” – dlaczego?

V PLENER RZEŹBIARSKI

Zgodnie z założeniami projektu powstać miały rzeźby siedziska zachęcające gościa do odpoczynku i refleksji.

Młodzi adepci sztuki snycerskiej, uczniowie Liceum Plastycznego im. A. Kenara w Zakopanem projektując prace, robiąc pierwsze szkice, poszli tropem motywów roślinnych. Powstał m.in. zestaw liści rozsypanych pod młodą lipką dłuta Ewy Nitoń. Przysiadają na nich głównie maluchy

recytując początek fraszki Jana Kochanowskiego. W trzech interesująco wygiętych liściach dłuta prawdziwej góralki Teresy Ratułowskiej ktoś dopatrywał się multiplikowanej podobizny Jana Pawła II. Cudownie! Można przysiąc w cieniu naszego Wielkiego Rodaka.

Instalację z niby-liści nanizanych na drewniany słupek, wykonanej przez Karolinę Jachymiak, jedni porównują z rolniczą maszyną, inni mówią, że „fajny barek”, a jeszcze inni nie mówią nic, tylko patrzą.



najpierw korowanie i... niezmierny zapach drewna.

Mam pomysł

Bez siekiery i dłuta ani rusz...



Pan Profesor Andrzej i Pan Prezes Stefan, czyli „pańskie oko...”

dyskusja przy posiłku

wylania się ... duch lipy

Prezes „wcina się” w koncepcję

I co teraz?



Jakieś zmartwienie?

Wszystko ok.

Wio koniku, a jak się postarasz

Już widać, że tam się wylegną i słowicy i szpacy... co dźwięcznie narzekają

Uczestnicy zajęć demonstrują na początku dystans i nieznaczne zaciekawienie



Aż leć wióry! To będzie siedzisko do poleżenia.

Projekt edukacyjno-kulturalny
 "Gościu, siądź pod mym liściem"

- GĘBICZYN 2009

Przydało się też małe wzniesienie ziemianki, do którego przyłgnęły jakby trzy narty, albo wielkie ślimaki bez domków, a tak naprawdę to kwiaty kaktusa, na których można sobie poleżeć, bo kolców im Czarek Michno nie wyrzeźbił. A jak ktoś bardzo chce, to może przycupnąć na gniazdku zawieszonym wśród sitowia i poczuć się jak ptaszek, bo o to pewnie chodziło twórczyni Radosławie Daleki. I wreszcie najbardziej wypracowana rzeźba-ława dłuta Marzeny Wodziak z niepokojąco piękną postacią kobiecą

zamkniętą częściowo w wielkim klocu lipowym. Nie da się ukryć, że ta Pani Lipa, a może ktoś inny, intryguje i pobudza wyobraźnię. Może w każdym drzewie zaklęta jest jakaś postać, która tylko czeka na swojego snycerza, żeby ją obudził do życia po życiu? Tak jak święty Hubert, który majestatycznie wyłonił się spod piły i dłuta artysty Andrzeja Mrowcy, a ukrywał się dotąd w dorodnej lipie, która do nas przyjechała z Huty.



Uczennica i mistrz.



Nie do wiary, są już liście, gniazda, kwiaty, a wszystko mówi: gościu siądź pod mym liściem.



Skończyłam!



Sławna i wcale nie czarna skrzynka pleneru.



Pani Alina przy garach, za chwilę będzie awantura o... porządek na stole!



Św. Hubert jak żywy, stoi już obok kościoła i otacza łaską mieszkańców leśnej wioski



A pod tą lipką, lipką zieloną... siedziska-listki lekko skręcone



To moje dzieło!



Jak listki na wietrze.



Wszyscy, jak na dłoni



Wyjechali! Pustka i nostalgia...

Jak to na zajęciach

Przyjechali z Gębic i Romanowa Wspólnie korzystali z gościnności w „Gnieździe”. Mimo deszczu i słoty oraz lekkiej ciasnoty

Pracowano bez wytchnienia, wykonano polecenia. Było też nieco kreacji, chcieli zostać do kolacji.

było...



Przyjechali
i słuchali
stół nakrywali
w podgrupach czytali
wyobraźnię ćwiczyli
za prezesem
maszerowali
aleją strachów do
„kręgu” podążali
wesolo się zaśmiewali
do zdjęć pozowali (-ły)
Panią Lipę podziwiali
kielbaski zajadali



Tyle do zrobienia... ani chwili wytchnienia... (dzieci z kl.I szkoły podstawowej w Romanowie Dolnym)



I jak tu się skupić, kiedy tyle się dzieje... Przedszkolaki z Huty wypatrzyły nawet małą na sośnie i znalazły ukryty koszyczek "z wiedzą".



Dzieci z klasy I Szkoły Podstawowej w Trzciance nie tylko znalazły czterolistną koniczynę, ale zdobyły wyróżnienie za najlepsze zajęcia i prawdziwy entuzjazm.

Tym razem przyjechali do nas mali i więksi uczestnicy - z Trzcianki (aż 9 grup), Czarnkowa, Romanowa, Brzeźna, Gębic, Huty, Połajewa i Dusznik Wlkp.

Z Publicznego Gimnazjum w Gębicach aż trzy klasy. Zatem trwa kontynuacja wieloletniej współpracy, która w tym roku zaowocowała wręczeniem nagrody głównej w konkursie „OTWARTA SZKOŁA”, w obszarze pomocy uczniom o szczególnych potrzebach edukacyjnych, ogłoszonego przez Ministra Edukacji Narodowej. Dla Fundacji był to laptop z rzutnikiem, a dla gębickiego gimnazjum interaktywna tablica. Tym bardziej cieszy nas, że we wspólnych zajęciach tuż przed końcem roku szkolnego udział wzięli eksperymentalnie gimnazjaliści z Gębic i Romanowa Dolnego. I chociaż trochę obawialiśmy się tego spotkania, to okazało się, że były to najlepsze zajęcia. Organizatorzy i prowadzący przyznali klasie Pani Arlety Mądrowskiej z Gębic oraz klasie Pani Violetty Jans z Romanowa dyplomy uznania za aktywność, zaciekawienie i koleżeńską współpracę. A o to na co dzień nie łatwo.

Z maluchami w tym roku nielekką było. To pewnikiem jakieś kosmiczne zawirowania powodują trudności ze skupieniem uwagi. Udało się jednak rzetelnie popracować - i z maluchami z przedszkoli w Brzeźnie i Hucie i z nieco starszymi dziećmi ze szkół podstawowych.

Za szczególne zaangażowanie, ducha pozytywnej rywalizacji i wykonanie z entuzjazmem wszystkich zadań wyróżniliśmy klasę I ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Trzciance.

Gratulujemy tym nauczycielom, którzy traktują nasze zajęcia jako wsparcie programu szkolnego i przygotowują tym samym dzieci do aktywności pozaszkolnej.

Staramy się, żeby nasze działania wykraczały poza schemat tzw. wycieczek edukacyjnych, w czasie których wielu uczniów biernie patrzy i niechętnie słucha. W Gębicyńskim Gnieździe uczeń myśli, mówi i rozwiązuje problemy, a prowadzący występuje w roli słuchającego i mentora. Zatem aby do wiosny...

Z notatnika moderatorów zajęć

Z CZYM DZIECI SOBIE NIE RADZĄ?

Ramowy scenariusz zajęć realizowanych w ramach projektu „Gościu siądź pod mým liściem” zbudowany jest, żeby uczestnicy zajęć mogli wykonywać poszczególne zadania zgodnie z umiejętnościami, które powinni mieć w swojej grupie wiekowej. Celem głównym całego projektu jest zwiększenie kompetencji dzieci i młodzieży, a pośrednio nauczycieli i rodziców, w zakresie tworzenia i odbioru nowych wartości artystycznych, przenikania kultur, a także prowokowania do dyskusji nad pojęciem nie tylko polskiej gościnności.

Poszczególne działania w czasie zajęć z dziećmi czy młodzieżą zaczynają się od podziału na grupy zadaniowe. Każda z grup pod kierunkiem osoby prowadzącej realizuje zadania z jasno postawionymi celami.

I. POWITANIE /zwykle przy Sowie Hortensji/ ma zaciekawić, ćwiczyć zdolność obserwacji, uczyć szybkiego zapamiętywania.

II. MÓZG – grupy „ZIELONYCH STOLIKÓW” i „ŻÓŁTYCH STOLIKÓW” pracują na przemian, raz posługując się metodą teatralną, raz metodą ćwiczenia pamięci obrazowej. Mają w założeniu powiększyć zasób słownictwa i umiejętność wyrażania własnej opinii, poćwiczyć umiejętność czytania ze zrozumieniem oraz wybierać istotne informacje z większej całości, trenować szybkie zapamiętywanie tekstu, sporządzać mapy skojarzeń.

III. NA CO DZIEŃ I OD ŚWIĘTA, czyli jak pięknie nakryć do stołu i przygotować najmniejsze kanapki świata, czyli koreczki – kolorowo/szybko/tanio.

Cel: - ćwiczenie wyobraźni oraz smaku artystycznego,
- nabycie umiejętności korzystania z wzorów w książkach i albumach,
- dyskretny program wychowania bez używek.

IV. CO PEŁZA I HASA PO POLACH I LASACH – część ekologiczna, która ma poprzez zabawę na świeżym powietrzu nauczyć obserwowania szczegółów w zmieniającej się przyrodzie oraz kreatywności, wyobraźni i spostrzegawczości poprzez aktywne rozwiązywanie zadań.

Prowadzący zajęcia przygotowują teksty, pomoce metodyczne, scenariusze zajęć pokazowych, w których zawierają mnóstwo ćwiczeń, o wiele więcej niż można na jednych zajęciach wykorzystać. Dzięki temu dostosowane są one do zmieniających się grup uczestników, ich aktywności i poziomu wiedzy. Lektorzy na lekcjach językowych inspirować scenki rodzajowe, np. „Goście na angielskiej herbatce” czy też „O czym w gościach przy dziecku i to po niemiecku”.

Można pogadać o spędzaniu czasu wolnego w innych krajach, posilując się materiałami z prasy, nauczyć się przysłów o gościnności, podzielić się żartami i dowcipami.

Pozytywy jakie są każdy widzi. W czym zatem problem i z czym dzieci sobie nie radzą? Oto nasze spostrzeżenia:

Przedszkolaki:

- ogromne problemy z koncentracją /prowadzący musi nieustannie zaciekawiać i zmieniać formułę kontaktu z dzieckiem/
- wąskie pole skojarzeń – brak odniesień do otaczającego świata, a także do świata bajek, książek, duża dosłowność, mała wyobraźnia.

- mało kreatywne tworzenie kształtów (np. jeśli tort, to zawsze okrągły)
- nieumiejętność odtwarzania danych głosowych (np. tekstu wiersza)
- nadaktywność i pobudzenie ruchowe.

Uczniowie szkół podstawowych:

- wąskie pole skojarzeń,
- brak wrażliwości na rym,
- brak umiejętności układania tekstu rymowanego,
- brak umiejętności segregowania świeżo usłyszaných wiadomości i wyboru najważniejszych.

Gimnazjaliści:

- nieznanomość słów „eleganckich”, obcego pochodzenia i in. związanych z pojęciem gościnności,
- brak wyobraźni teatralnej i plastycznej, problem z tzw. „mową ciała” (np. teatr bez słów),
- utrwalone nawyki i nieumiejętność wyjścia poza schematyczne obrazy i działania (np. w redagowaniu zaproszeń),
- nieznanomość obyczajów innych narodów (w tym potraw),
- pamięć logiczna (wiedza szkolna) zabija obrazową (np. przy określaniu co lubię, czego nie lubię).

alina wawrzyniak i bogumiła cybulska

WAŻNA UWAGA!

Z powodu braku środków finansowych na działalność w II połowie br., po raz pierwszy od 12 lat nie odbędą się w tym okresie stałe zajęcia popołudniowe, językowe i plastyczne, ani też zajęcia dopołudniowe dla klas i grup szkolnych. Gębiczynskie Gniazdo pozostanie jednak otwarte na indywidualne inicjatywy nauczycieli i wychowawców, którzy mogą samodzielnie przeprowadzić tutaj „zieloną lekcję”, spotkać się z nami i zwiedzić stałe ekspozycje rzeźb.

Gębiczynskie Gniazdo podejmuje też kolejną nową inicjatywę. Zainteresowanych warsztatami pieśni chóralnej zachęcamy do zapisywania się na nie. Pod kierunkiem specjalistów z czarnkowskiego chóru „HARMONIA” przygotowujemy z dziećmi i młodzieżą koncert mniej znanych polskich pieśni patriotycznych, który po przygotowaniu będzie mógł być z powodzeniem wykonany we wszystkich gminach naszego powiatu.

Wydawca: Fundacja „Gębiczyn”
64-700 Czarnków, Gębiczyn 24,
Tel/fax (0-67) 255-13-99.
www.gebiczyn.org
e-mail: fundacja@gebiczyn.org

Redaguje zespół pod kierownictwem Aliny Wawrzyniak
Skład, łamanie, grafika - MRurce.



OPINIE

(Ze wstępu do katalogu „Biennale rzeźby” VIII Ogólnopolskiego Konkursu rzeźby w drewnie dla uczniów szkół plastycznych – ZAKOPANE – 2009).
Z dużym zainteresowaniem uczestniczyłem w ocenie nadesłanych prac na VIII Biennale Rzeźby w drewnie. W opinii Jury tegoroczna edycja stała na dobrym poziomie. Cieszy to, że tradycja rzeźby w drewnie nie ginie mimo naporu nowych mediów tak modnych obecnie. Mając świadomość, że jest to twórczość bardzo młodych adeptów, stojących dopiero na początku dalekiej drogi, nie można się oprzeć urokowi wielu prac. Charakteryzuje je już pewna zręczność warsztatowa, często oryginalność koncepcji oraz pasja tak ważna przecież w tej profesji. Widoczna jest bardzo dobra praca pedagogów i opiekunów autorów prac nagrodzonych. Dobrze się stało, że Zakopiańska Szkoła głęboko zanurzona w swojej pięknej tradycji kulturowej te istotne wartości rzeźbiarskie. To ciągle odwoływanie się do etosu Kenara, Rząsy, Hasióra i wielu innych znanych absolwentów szkoły szczególnie dzisiaj ma duże znaczenie. Uważam, że to Rzeźbiarskie Biennale w Zakopanem powinno trwać, dlatego, że wszelkie mody i chwilowe trendy przemijają, a fundamentalne wartości w sztuce zostają.

prof. Adam Myjak

Warto z satysfakcją zaznaczyć, że laureaci tego Biennale – Marzena Wodziak, laureatka I nagrody za płaskorzeźbę „MARTWA NATURA”, Karolina Jachymiak, laureatka III miejsca za rzeźbę „LEKKI DRAMACIK” oraz Cezary Michno, wyróżniony za rzeźbę „WZMAGANIE” – byli uczestnikami naszego tegorocznego pleneru i autorami intrygujących rzeźb.

PIĘKNA poezja

Prezesowi Stefanowi
w 42 rocznicę ślubu
dedykuję-
żona i pracownica Alina

Przeznaczeniem mężczyzny
jest jego własna wioska
Jego własne ognisko, kuchnia
jego żony,
By o zachodzie siedział przed
własnymi drzwiami
I widział swego wnuka i wnuka
sąsiadów
Bawiących się razem w kurzu.
Pokryty bliznami, lecz już
bezpieczny, ma wiele wspomnień,
Które powracają w godzinie
rozmowy,
(W ciepłej lub chłodnej godzinie,
to sprawa klimatu).

Thomas Stearns Eliot



GAZETA DLA UCZESTNIKÓW ZAJĘĆ POJAZISKOWYCH